SROGIE DOŚWIADCZENIE WIARY

„Wiarą ofiarował Abraham Izaaka, będąc kuszony […] uważając to, iż Bóg może i od umarłych wzbudzić; skąd go też w podobieństwie zmartwychwstania przyjął” – Hebr. 11:17,19.

Razem ze zmianami dyspensacji przychodzą zmiany w Boskich metodach postępowania z wiernymi. Pańskie polecenie dane Abrahamowi, aby złożył w ofierze swego syna, było całkowicie odmienne od wszelkich poleceń, jakie Pan wydałby swemu ludowi obecnie; a jednak próby o podobnym znaczeniu, choć innego rodzaju, są nakładane na lud Boży dzisiaj i to w bardzo podobnym celu, a mianowicie w celu wypróbowania naszego serca – lojalności wobec Pana – wypróbowania wiary w Niego, w Jego mądrość, w Jego moc, w Jego dobroć.

W czasach Abrahama panowała patriarchalna forma rządów, a w jej ramach ojciec rodziny sprawował autokratyczną władzę, która najwyraźniej rzadko była kwestionowana przez dzieci. Mamy informację, że ten sam skrajny pogląd na ojcowskie rządy panuje, przynajmniej pozornie, w dzisiejszych Chinach. Patriarcha Abraham nie podlegał żadnemu ziemskiemu prawu ani władcy, ale tylko Bogu. Kiedy Pan sprawdzał, czyli próbował jego wiarę i posłuszeństwo, wzywając do złożenia ofiary z Izaaka na górze Moria – Abraham, pełen wiary i posłuszeństwa, natychmiast odpowiedział i nie było żadnego prawa czy mocy, która mogłaby powstrzymać to posłuszeństwo. Wydaje się, że nawet Izaak (który w tym czasie miał już dwadzieścia pięć lat), nie stawiał najmniejszego oporu Boskiemu zamiarowi przedstawionemu mu przez jego ojca. Izaak, będąc w pełni sił młodości, z pewnością nie został przywiązany do ołtarza wbrew własnej woli.

Trudno jest sobie wyobrazić surowszą próbę dla Abrahama niż to doświadczenie. Cóż może być trudniejszego dla ojca niż zabicie własnego dziecka, nawet w odpowiedzi na Boskie polecenie? Jednak w przypadku Abrahama ofiara była podwójnie trudna, ponieważ nie tylko miał naturalną rodzicielską miłość do swojego potomstwa, ale był to także syn obietnicy. Syn, na którego narodziny czekał zgodnie z Boską obietnicą, tęskniąc i modląc się przez dwadzieścia pięć lat. Syn, którego narodziny w jego starszym wieku były cudem Boskiej mocy. Syn, w którym, zgodnie z Boskim słowem, skupiały się wszystkie łaskawe obietnice, które wypełniały serce Abrahama przez pięćdziesiąt lat. Obietnice, które przez cały ten okres zmuszały go do bycia pielgrzymem i obcym na ziemi, aby w odpowiednim czasie mógł odziedziczyć te wspaniałe obietnice, które należały do przyszłości. Jak dziwne musiało mu się wydawać, jak zupełnie niewytłumaczalne, że Pan poprosił go o oddanie Izaaka na ofiarę!

Nasz szacunek dla wiary Abrahama wzrasta coraz bardziej, gdy widzimy różne przejawy jego zaufania do Boga i jego posłuszeństwo Boskiemu przykazaniu. Nawet jako Nowe Stworzenia i ubiegający się o uczestnictwo w boskiej naturze mówimy sobie: „Obyśmy mogli mieć w najpełniejszej mierze tę obfitą wiarę, to chętne posłuszeństwo, tę ufność, spoczywającą bezpiecznie w Bogu, tę pewność, że On jest w stanie dokonać wszystkiego, co obiecał, nawet gdyby dokonanie tego miało wymagać zmartwychwstania!”. Apostoł zapewnia nas, że Abraham rozmyślał nad tą sprawą, uznając fakt, że Izaak był jego prawowitym dziedzicem i został uznany przez Pana. Bóg powiedział: *„Od Izaaka zwać się będzie potomstwo twoje”*. Abraham wiedział, że Słowo Boże było prawdziwe, jednak tak silna była jego wiara, iż ufał, że Pan Bóg jest zdolny wzbudzić jego syna z umarłych, aby wypełnić swoją obietnicę (Hebr. 11:19).

Jest to dokładnie ten rodzaj wiary, który Pan pragnie znaleźć w duchowym nasieniu Abrahama, Kościele Wieku Ewangelii. Wiary, która będzie Mu ufać nawet tam, gdzie nie może Go dostrzec. Wiary, która rozpoznaje Jego doskonałą mądrość, doskonałą miłość i doskonałą moc. Nie jest to jednak wiara, która rozwija się spontanicznie w obecnych upadłych warunkach. Jej rozwój wymaga lat. Abraham nie posiadał takiego stopnia wiary, gdy po raz pierwszy wszedł do ziemi Kanaan jako pielgrzym. To właśnie brak tej doskonałej ufności w Bogu sprawił, że bał się przyznać, że Sara jest jego żoną, gdy później udał się do granic Egiptu. Jego wiara była wiarą, która wzrosła dzięki jego ciągłej zażyłości z Bogiem, jego Wszechmocnym „Przyjacielem”. Jego poprzednie próby i doświadczenia przyczyniły się do rozwoju jego ostatecznej wiary. Długie oczekiwanie i częste niepowodzenia w sprawie Izaaka były korzystne; próba pomocy Panu w wypełnieniu obietnicy, przez spłodzenie Ismaela, i późniejsze odrzucenie Ismaela jako niezgodnego z Pańskim planem, bez wątpienia pomogły utwierdzić patriarchę w jego zaufaniu, że Boże zamiary są niezmienne, a Jego moc nieograniczona.

Tak samo jest z duchowym nasieniem Abrahama, Chrystusem, Kościołem. Rozwój naszej wiary jest również dziełem czasu i cierpliwego znoszenia prób oraz doświadczeń, które, właściwie przyjęte, przynoszą nam wzrost znajomości, wzrost wiary i wzrost społeczności z Bogiem – aż z łaski Bożej osiągamy później taki rozwój wiary w Niego, który czasami za-

skakuje nas samych i upewnia nas, że uczyniliśmy pewien postęp. Zauważamy, że na początku naszej drogi nie moglibyśmy pomyślnie znieść tych samych prób. W ten sposób widzimy, że pod wieloma względami nawet nasza wiara jest darem Bożym; że chociaż na początku naszych doświadczeń wykazywaliśmy pewną wiarę, to jednak rozwinięcie jej do takiego stanu i stopnia, który będzie przyjemny Bogu, pochodzi z łaski Bożej. Dzieje się to poprzez Jego opatrznościowe kierownictwo, postępowanie i instrukcje. Jemu zatem musimy oddać chwałę nie tylko za chwalebne wyniki, ale także za wiarę i uczynki obecnego czasu, które pasują i przygotowują nas do przyszłej chwały i błogosławieństw.

Góra Moria jest jednym ze wzgórz obejmujących miasto Jerozolimę, które oczywiście nie było w żadnym wypadku zbudowane ani zamieszkane w czasach Abrahama. Świątynia została zbudowana na tym wzgórzu, a pierwotna skała, na której, jak się przypuszcza, Abraham ofiarował swojego syna – później reprezentowanego przez baranka – wciąż tam jest widoczna. To prawda, że nie nazywa się już świątynią, ale mahometańskim meczetem – Meczetem Omara. Niemniej jednak mahometanie zachowali tę naturalną skałę przed zbezczeszczeniem, a odwiedzającym wolno patrzeć na nią przez balustradę – autor oglądał ją z żywym zainteresowaniem w 1892 roku. W świątyni Salomona stanowiła ona podstawę ołtarza ofiarnego, a odpływ (najwyraźniej naturalny) prowadzi z tego miejsca zabijania ofiary pod ziemię w kierunku doliny Jehoszafata, czyli „doliny suchych kości”, która symbolicznie reprezentuje śmierć Adamową, tak jak dolina Hinnom symbolizuje wtórą śmierć. Widzimy w tym Boską przezorność i uprzednie zarządzenie w odniesieniu do każdego elementu planu zbawienia. Bóg nie tylko przewidział, że użyje ziemi palestyńskiej w związku z rozwojem obrazowego Izraela, ale z góry zaplanował również budowę świątyni wieki później, na miejscu, które dla niej wybrał. I to miejsce, i świątynia, i miasto, Jerozolima, i Dolina Jehoszafata, i Dolina Hinnom, wszystko miało być i jest tak wieloma lekcjami w odniesieniu do Boskiego planu, przeszłego, obecnego i przyszłego dla tych, którzy mają oczy swego zrozumienia otwarte, by widzieć te sprawy z właściwego punktu widzenia – z punktu widzenia Jahwe, który obiecał przebaczenie i błogosławieństwo przez nasienie Abrahama, i który od tego czasu stopniowo realizuje swoje wielkie i chwalebne propozycje. Chociaż nasz Pan Jezus, Głowa, i Kościół, który jest Jego ciałem, nie zostali zabici na tej figuralnej skale na górze Moria, to jednak lekcja jest jasna dla wszystkich, którzy rozumieją, że krew cielców i kozłów, która nigdy nie może zgładzić grzechu, ofiarowana na tym miejscu – przedstawia lepsze ofiary, święte i przyjemne Bogu, przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

Tylko ci, którzy uznają fakt, że Abraham był obrazem na Boga (Rzym. 4:17, przypis), tak jak Izaak był obrazem na Chrystusa, mogą mieć jasne i zadowalające zrozumienie i ocenę wydarzeń z tej lekcji. Tak jak Abraham był gotów ofiarować swego jedynego syna, w którym ześrodkowały się obietnice, tak Jahwe dał swego Jednorodzonego Syna, w którym ześrodkowały się obietnice, aby umarł za nas. Umarł w ofierze spełniającej wymagania sprawiedliwości, aby w ten sposób każda obietnica Boża dotycząca błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi stała się możliwa i we właściwym czasie została wypełniona. Chociaż ręka Abrahama została powstrzymana, aby nie był wykonawcą Pańskiego rozkazu, to jednak cały ten incydent ilustruje to, co potwierdza w innym miejscu Pismo Święte, a mianowicie, że *„bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia”* grzechów świata. Jeśli dziedzic obietnic nie umrze dla odkupienia człowieka, to obietnice nigdy nie będą mogły być wypełnione. I ta lekcja jest w pełni wyrażona w obrazie, który mamy przed sobą; ponieważ chociaż Abrahamowi nie pozwolono ofiarować Izaaka, ofiarowano przedstawiciela Izaaka, baranka, którego Bóg dostarczył.

Dlatego przez cały Wiek Żydowski Bóg pozwalał cielesnym dzieciom Abrahama radować się z obietnicy błogosławieństwa, wymagając od nich również, aby byli nieustannie świadomi, że błogosławieństwa nie mogą nadejść bez wielkiej ofiary za grzech; wymagając również, aby rok po roku składali ofiary z cielców i kozłów jako ofiary za grzech, chociaż nigdy nie mogły one zgładzić grzechu. Wskazywały one na wielkiego ofiarującego za grzech, który powinien być również wielkim wybawicielem. A teraz my, w Wieku Ewangelii, patrząc na tę sprawę z punktu widzenia jej wypełnienia, widzimy, jak oświadcza Słowo Boże, że ten sam Bóg, który w minionych czasach zapewnił obrazowe ofiary, teraz zapewnił tę prawdziwą, *„a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni”*. Widzimy również, jak wyjaśnił apostoł, że jak Izaak był, tak i my – pozafiguralny Izaak, członkowie Ciała Chrystusa – jesteśmy ofiarowani na Pańskim ołtarzu. Widzimy, że Jezus, nasz Pan i Głowa, *„samego siebie ofiarował”* i że my, przykryci zasługą Jego ofiary, możemy stawić *„ciała* nasze *ofiarą żywą”* na tym samym ołtarzu i „dopełnić tego, co jest z ucisków Chrystusowych” (Kol. 1:24).

Co za radość, co za błogosławieństwo, widzieć prawdziwe znaczenie i wartość pozafigury; i uświadomić sobie, że śmierć Chrystusa, Głowy, i ofiara Kościoła, Jego Ciała, bynajmniej nie zniweczyły pierwotnego planu Bożego, a są tylko krokami w jego realizacji. W Boskim porządku ofiara ludzkiej natury jest niezbędna do udziału w pierwszym zmartwychwstaniu, z jego chwałą, czcią i nieśmiertelnością. Radujemy się z przekonania, że śmierć pozaobazowego Izaaka nie udaremniła Boskiego planu, a raczej wypełniła go. Śmierć Chrystusa stanowi rozległy fundament założony przez Boga, przez który może On być *„sprawiedliwym i usprawiedliwiającym”*

wszystkich wierzących w Jezusa. Tak więc gdy ten chwalebny Mesjasz i Jego dom synów zostaną wywyższeni do mocy wskazanej w obietnicy, będzie On w pełni kompetentny i w pełni upoważniony do udzielenia światu wielkich i wspaniałych błogosławieństw, które Bóg oświadczył ojcu Abrahamowi w niejasny i obrazowy sposób.

W świetle duchowego objawienia radujemy się, widząc, że błogosławieństwa, które przychodzą przez to „nasienie Abrahama” (Gal. 3:16,29), będą nie tylko najpierw Boską łaską dla Kościoła, potwierdzoną chwałą, czcią i nieśmiertelnością nadaną każdemu jego członkowi, ale ponadto błogosławieństwami dla wszystkich Jego dzieci. Aby wszyscy, którzy zechcą, mogli usłyszeć głos tego wielkiego Proroka, Kapłana i Króla i wyjść krok po kroku, nie tylko z więzienia śmierci, ale także z „doliny cienia śmierci” (Psalm 23:4) – coraz wyżej, na szczyty doskonałego życia i doskonałej harmonii z Boskim Stwórcą, utraconej dla wszystkich przez ojca Adama przez jego nieposłuszeństwo, ale odkupionej dla wszystkich – dla tylu, ilu ją przyjmie – przez drogocenną krew Chrystusa.

Czasami niektóre biedne istoty o spaczonych, niewyuczonych umysłach, nieświadome w odniesieniu do Boskiego charakteru i planu, błędnie rozumiejąc Pańskie postępowanie z Abrahamem i jego potomstwem jako figurami, wyobrażają sobie, że tak jak Bóg wezwał Abrahama do poświęcenia syna, tak wzywa ich do złożenia jakiejś ludzkiej ofiary. Na szczęście tych biednych, omylnych istot nie jest wiele i wymagają one raczej naszego współczucia niż potępienia. Przyjaciele Boga, dzieci Boże, nie popełnią takiego błędu w odniesieniu do Boskiej woli, ponieważ, jak jest napisane w Piśmie Świętym, *„wy sami od Boga nauczeni”*. Ci, którzy są uczeni przez Boga, wiedzą, że ludzkie życie należy traktować jako coś bardzo świętego. Wiedzą również, że nie należy opierać się na własnym zrozumieniu, snach ani wyobrażeniach. Ponadto widzą, że nawet w przypadku Abrahama Bóg nie chciał ofiary z człowieka, a jedynie sprawdzał wiarę Abrahama. My nie mamy takich obietnic złożonych naszym dzieciom, więc wiara nasza nie będzie doświadczana przez śmierć naszych dzieci. Dlatego byłoby niemożliwe, aby Bóg nas w ten sposób wypróbował. Ponadto, gdy widzimy, że całe postępowanie z Abrahamem było obrazowe i gdy zrozumiemy jego lekcje, cała sprawa staje się dla nas jasną i zrozumiałą.

Chociaż nasienie Abrahama, Kościół, nie ma takich prób jak on, to jednak ma wiele surowych prób i doświadczeń wiary, a w miarę jak są one właściwie przyjmowane, tak wiara obfituje i triumfuje w odniesieniu do wszystkich naszych spraw życiowych. Jesteśmy coraz bardziej błogosławieni i nauczani przez Pana, coraz bardziej Mu przyjemni i coraz bardziej nadajemy się do dziedzictwa ze świętymi w światłości jako nasienie Abrahama.

Brzask 5-6/1945 str. 35-37

Watch Tower
R-2907
„Straż”